

Mieczysław Gogacz

Summa historiografii filozofii

Studia Philosophiae Christianae 3/2, 371-377

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

9. Ze względu na powszechną płynność znaczeń terminu filozofia historii, należałoby bardziej dokładnie wskazać i wyjaśnić różne ujęcia filozofii historii (s. 420—445) oraz metodologii nauk historycznych (s. 428). Co się tyczy nazwy naukoznawstwo, to ma ona bardziej złożony sens i szerszy zakres niż zasugerowano (s. 428).

10. Husserl był na pewno filozofem ahistorycznym (s. 543), ale nie da się tego powiedzenia rozciągnąć na ostatnią fazę jego działalności filozoficznej.

11. Bardzo pociągająco i z przekonująco wyłożonym entuzjazmem przedstawiła jest ważna rola historii filozofii w twórczości filozoficznej (s. 589—597) oraz ogromnie istotna funkcja koncepcji filozofii w interpretacji historyczno-filozoficznej, a wreszcie pouczający wykład o filozofii dziejów filozofii (s. 611 nn.).

12. Rozważania o typologii znakomicie wprowadzają do metody badań historyczno-filozoficznych. Warto jednak szerzej nieco pojąć hilizm (za Bergsonem i Spenglerem), aby walka z nim była właściwie zrozumiana (s. 692 nn.).

13. Interesujące i informatywne są dociekania poświęcone określeniu i wyjaśnieniu etapów badawczych uprawiania historii filozofii (s. 714 nn.). Kontynuacja myśli Gilsona jest tu chyba najbardziej słuszna.

14. Bibliografia jest bogata. Czasem brak oznaczeń kolejnego wydania lub przy następnych wydaniach podania w nawiasie roku wydania pierwszego. Nadto szkoda, że tak skąpo potraktowano Heideggera oraz nie uwzględniono takich autorów, jak np. E. H. Carr, A. C. Danto, A. Dempf, I. Kon, H. D. Lewis, Th. Lintt, J. Passmore, B. Juhos, J. Kraft...

Zamykając uwagi jeszcze raz chciałbym podkreślić olbrzymi ładunek problemowy oraz głęboko humanistyczny i filozoficzny duch dzieła. Jest to jakby apoteoza człowieka historyczno-filozoficznego oraz przebogata suma wiedzy o historii filozofii tak przekonująco budząca ugruntowany zapał dla historii filozofii uprawianej z właściwą koncepcją filozofii i z tendencją do wskazania, co poszczególne filozofie wnoszą do skarbcza ponadczasowej prawdziwej filozofii.

Mieczysław Gogacz

SUMMA HISTORIOGRAFII FILOZOFII

Jeżeli — jak pisze Ingarden — w „procesie rozwoju filozofii zarówno same poglądy filozoficzne, jak i dzieła stanowią jakby tylko etapy”¹, to w procesie kształtowania się teorii historiografii filozofii książka prof. Świeżawskiego, pt. „Zagadnienie historii filozofii”, dla pokolenia dziś pra-

¹ Cytuję za S. Świeżawskim, *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966, s. 560.

cujących historyków filozofii, jest tym etapem na miarę, proszę przyjąć to określenie, średniowiecznej summy.

Usprowadzenie tej tezy należy rozpocząć od przytoczenia poglądu, powtórzonego przez prof. Swieżawskiego za M. Weberem: „tworzymy historiografię przez to, że stawiamy odpowiednie pytania źródłom; ... to stawianie pytań i komentowanie źródeł i dzieł nigdy nie będzie miało końca. Dlatego do pisania dzieł historycznych wszelkiego rodzaju musi się zabierać każde pokolenie” (s. 832). Prof. Swieżawski dodaje, że „nie tyle z uwagi na nieustanny postęp badań we wszystkich kierunkach, ile dlatego, że każdy historyk jest innym człowiekiem, wnoszącym w swoje studium historii własną swą osobowość i wszystkie właściwości środowiska i epoki, wykład dziejów filozofii musi podlegać nieustannej ewolucji i przeróbce ... Nigdy (więc) nie będzie takich czasów, w których historycy filozofii przestaliby być potrzebni” (s. 833). Z zacytowanych tekstów podejmiemy dwie myśli: 1) historyk filozofii wnosi w studium historii filozofii swą osobowość, 2) tworzymy historiografię stawiając pytania dziełom.

Ad 1) W swoje dzieło prof. Swieżawski wniósł przede wszystkim poczucie realizmu, umiejętność wymierzania sprawiedliwości poglądom i teoriom, swoistą wierność rzeczywistości, odczytywanej przy pomocy egzystencjalnej koncepcji bytu, pomagającej z umiarem, stanowczo i spokojnie badać adekwatność rozważanych teorii wobec kontrolowanego rozsądkiem i naukowym doświadczeniem problemu historiografii filozofii. Prof. Swieżawski wniósł na teren książki głównie jednak ogromne, prawie wręczające, umiłowanie człowieka, jako bytu w swej istocie różnego od przyrody, obdarzonego wolnością, tworzącego trwałe wartości umysłowe, mobilizujące w powtarzających się renesansach do nowej twórczości, właściwej osobom ludzkim. Ten personalistyczny akcent wyraża się w twierdzeniu, że historiografia jest w jakimś sensie wiedzą o człowieku (s. 85); przewija się poprzez wnikliwe i subtelne rozważania o czasie (s. 151) o indeterminizmie (głównie s. 157). Wyznacza twierdzenie, że „przeszłość nie tylko na nas nie ciąży, ale staje się właściwą pożywką naszej wolności” (s. 158), bo przecież trwanie — jak chciał Bergson — jest istotnym elementem czasu (s. 162), a nie następstwo, wysuwane na pierwsze miejsce w teorii czasu przez zwolenników czasu fizykalnego. Prof. Swieżawski wniósł do książki w sposób świadomy przekonanie, że nauka w jej pozytywistycznym sensie usuwa mądrość czyli filozofię, ujmującą rzeczywistość od strony uzasadniających ją ostatecznych racji (s. 7), że w całokształcie kultury ludzkiej nie może zabraknąć historiografii, jako naukowego opracowywania historii, czyli całej świadomej przeszłości człowieka, obejmującej jego postępowanie i jego twórczość kulturową (s. 275), że nie może też zabraknąć historiografii filozofii, badającej w kulturze treści filozoficzne, zawarte w materiale faktycznym, przekazanym przez źródła historyczne (s. 315, 8).

Ad 2) Tym akcentem i przekonaniem, zawartym w książce, całym dziełu, noszącemu tytuł „Zagadnienie historii filozofii”, winniśmy postawić pytania, ponieważ tylko w ten sposób, jak uczy w książce prof. Swieżawski, można prowadzić badania naukowe, także więc nad koncepcją historiografii filozofii. Do badań tych uprawnia powołanie historyka filozofii, który „gigantium humeris incidens” chce i ma możliwość — jak wyjaśnia w tym porównaniu Bernard z Chartres² — zobaczeniu może innych niż Autor „Zagadnienia historii filozofii” rozwiązań, wyznaczonych przedstawionymi w książce dziejami koncepcji historiografii filozofii.

Z przedstawionej w książce ewolucji poglądów na historię i historiografię, poglądów uwikłanych w filozofię lub wprost w metafizykę, podjętych, porządkowanych i precyzowanych w ich historycznym kształcie przy pomocy dziś używanych w nauce narzędzi (pojęć, teorii, metod), wyłania się koncepcja historii filozofii i jej historiografii, rozważana w całej złożoności relacji, zachodzących między historią i filozofią, historiografią ogólną i historiografią filozofii. Stwierdźmy najpierw, że ze względu na przedstawiony zakres tych relacji, a dalej ze względu na ogromną erudycję, uporządkowaną i zaprezentowaną jasno, czytelnie, przejrzysto, ze względu na zreferowanie po raz pierwszy zresztą w polskiej i światowej literaturze naukowej poglądów na temat historii, historiografii, historii filozofii, historiografii filozofii, historiozofii, filozofii historii filozofii, problemów metodologii historiografii filozofii, „Zagadnienie historii filozofii” można nazwać właśnie summą historiografii filozofii, summą, w której nurt erudycyjny, przeplatający się z nurtem własnych poglądów Autora, prowadząc refleksję czytelnika poprzez szeroką wizję uporządkowanych opinii, przybliżają i czynią zrozumiałym pogląd na historię filozofii i jej historiografię. Trzeba dodać, że bez tego tła problemowego, bez nieustannego precyzowania pojęć np. historyzm, relatywizm (s. 242—243), bez analizy np. zagadnienia „filozoficzności i afilozoficzności historiografii” (s. 256—262), nie byłoby łatwo zobaczyć trafności podanych w książce rozwiązań, bez tego tła mogących budzić wątpliwości i uproszczenia. Swoista prostota ujęć i wniosków tylko w tak olbrzymim dziele może doprowadzić do odkrycia filozoficznej mądrości, wyznaczającej referowanym teoriom ich miejsce, zasięg, granice, odkrywającej koncepcjom służebną rolę wprawdzie pochodni lecz rozjaśniającej drogi, po których kroczy prawda. O tej mądrości doświadczonego historyka filozofii niech świadczą choćby stronicę, poświęconę rozważaniu roli egzystencjalnej

² Dicebat Bernardus Carnotensis nos esse quasi nanos, gigantium humeris incidentes, ut possimus plura eis et remotiora videre, non utique proprii visus acumine, aut eminentia corporis, sed quia in altum subvehimur et extollimur magnitudine gigantea. Joannis Saresberensis Metologicus III, 4, Opera omnia, PL 199, 900.

teorii bytu w historiografii: teoria ta „wprowadzając badacza w jak najściślejszy kontakt poznawczy z istniejącym konkretem” broni przed shipostazowaniem pojęć roboczych, określających „epoki, kierunki, nurty, orientacje, szkoły” itp. (s. 690—692). Niech świadczy też cały teoriopoznawczy i metafizyczny realizm, który wyników poznania historycznego nie upatruje w arbitralnych konstrukcjach, lecz w odczytywaniu konkretnie istniejących faktów i „równie konkretnych źródeł” historycznych (s. 682).

W tym kontekście staje się zrozumiałe i konieczne stwierdzenie prof. Swieżawskiego, że „precyzyjne określenie historiografii filozofii jako nauki zależy od posiadanego pojęcia o filozofii” (s. 277). Po przedstawieniu dyskusji na ten temat (s. 281) znajdujemy w „Zagadnieniu historii filozofii” stwierdzenie, podejmujące myśl Gilsona, „że pełna koncepcja historiografii filozofii jest dwuetapowa: ... na pierwszym etapie bada się ... poglądy filozofów, a na drugim samą filozofię” (s. 295). Możemy więc mówić o historiografii poglądów filozoficznych i o historiografii samej filozofii czy raczej o historiografii problemów filozoficznych (s. 307—309). Prace badawcze, których przedmiotem są twierdzenia i problemy filozoficzne (s. 320), na pierwszym etapie, jako stwierdzenie poglądów, zawartych w tekście, powinny być historycznie i filozoficznie prawdziwe. „Ich prawdziwość historyczna polega na tym, że analizowane i odtwarzane przez nas poglądy filozoficzne rzeczywiście istniały, że znajdują one pełne pokrycie w badanych przez nas źródłach, że dla ich rekonstrukcji i zrozumienia wykorzystaliśmy wszystkie źródła” (s. 409—410). Dla uzyskania prawdziwości filozoficznej ważne są dwie sprawy: „rzeczywiście filozoficzny charakter poglądów zawartych w badanych tekstach i ... poprawne pod względem filozoficznym zrozumienie tych poglądów” (s. 410). Na drugim etapie badań, czyli w zakresie historiografii problemów filozoficznych, prawda historyczna nie sprowadza się tylko do stwierdzenia „uwarunkowań, w jakich zjawia się dany zespół poglądów filozoficznych utrwalonych w określonym tekście, ale procesów historycznych, obejmujących niekiedy szereg wieków i kręgi rozmaitych kultur; ... prawda filozoficzna... na drugim etapie... polega na bezbłędnym zinterpretowaniu problemów filozoficznych, które badamy jako człony jednego procesu rozwojowego, oraz na znacznie jeszcze trudniejszej ocenie poszczególnych filozofii (twórczości filozoficznej jednostek i problematyki filozoficznej znamiennej dla poszczególnych kierunków) od strony popełnianych błędów wobec raz przyjętych założeń i kroków stanowiących pogłębienie i rozwinięcie badanej problematyki” (s. 411).

Prof. Swieżawski podejmuje tu trudny i subtelny problem oceny, stosowanej w historiografii filozofii. Nie chodzi w tej ocenie o wartościowanie, o to jak jest w rzeczywistości, lecz o zapiniowanie „czy badany problem jest naprawdę filozoficzny, czy tylko werbalnie filozoficzny, czy też jest może po prostu problemem pozornym” (s. 343). W ocenie histo-

rycznej bierze się pod uwagę to, co ułatwia zrozumienie, wyjaśnienie i interpretację poglądów filozoficznych, w ocenie filozoficznej ważne są te poglądy, które zbliżają do poznania prawdy (s. 813). „Oceny tej nie dokonuje historyk filozofii ze stanowiska wyznawanej przez siebie... filozofii, lecz z punktu widzenia uniwersalnie obowiązującej logiki, która nakazuje każdemu, kto filozofuje, być stale w zgodzie z wszystkimi przyjętymi przez siebie założeniami i regułami postępowania, zarówno merytorycznymi, jak i metodologicznymi. W ten sposób ocena, podejmowana przez historyka filozofii jest zasadniczo filozoficzna i operuje prawdą filozoficzną (nie w sensie zgodności wizji filozoficznej z rzeczywistością, której jest wizją, lecz immanentnej dla danej filozofii koherentności metodologicznej i logicznej), choć dotyczy materiału wyraźnie historycznego, bo problemów filozoficznych jako właściwego przedmiotu historiografii oraz procesu narastania w czasie tych problemów już tylko w oparciu o twórczość filozoficzną poszczególnych ludzi i o „życie” dzieł filozoficznie ważnych” (s. 411—412). Dodajmy, że tę historiografię poglądów filozoficznych i historiografię problemów poprzedza według prof. Swieżawskiego historiografia literatury filozoficznej (s. 357). Wynikiem pisanych badań, prowadzonych w tych trzech dyscyplinach historiografii filozoficznej, są katalogi rękopisów i druków, opracowania z pogranicza źródłoznawstwa, bibliologii, historiografii literatury, edycje krytyczne ważnych filozoficznie tekstów, monografie tekstów, monografie historii problemów (s. 716—717).

Oprócz tego wyłaniającego się z przedstawionych w książce dyskusji zrębu koncepcji historiografii filozofii, wciąż pogłębianej i wzbogacanej nowymi sprecyzowaniami, aspektami, istnieją w książce ciągi ważnych, lecz tylko wspomagających i rozjaśniających główne tezy rozważań. Ważna i ciekawa jest analiza charakteru przyczynowości historycznej i praw w historii. Prof. Swieżawski widzi w walce o charakter przyczynowości historycznej swoistą walkę ideologiczną, to znaczy walkę w dyskusjach metodologicznych o koncepcję człowieka, jego działalności i twórczości „w takich zwłaszcza dziedzinach, jak filozofia, sztuka, religia” (s. 133). Przekonują racje, dla których prof. Swieżawski odrzuca teleologizm na terenie nauk historycznych, możliwość przewidywania. Nie chodzi tu o odrzucenie sensowności dziejów i ich celowości, lecz tylko o zaakcentowanie, że nie poznajemy tego sensu na terenie naukowej historiografii (s. 150). Interesujące są rozważania nad typologią historyczno-filozoficzną (s. 690), omawianie koncepcji filozofii, jakże głęboko pojętej (s. 313). Nie sposób wymienić choćby ważniejszych problemów, omawianych w „Zagadnieniu historii filozofii”. Jest ich wiele, wprowadzając w ogromnie bogatą dyskusję, w klimat właśnie średniowiecznej summy.

Pomijając te dodatkowe nurty samą koncepcję historiografii filozofii, wyłożoną w książce, możemy wyrazić w kilku punktach, wyodrębniając

w ten sposób ujęcia Autora i pokazując narastanie a jednocześnie pogłębianie rozwiązań: 1) Za Gilsonem stwierdzenie dwu etapów historiografii filozofii: historii poglądów i historii problemów filozoficznych (s. 295). Obok tego historiografia literatury filozoficznej (s. 359). 2) Określenie i wyrażenie konkretnego rozumienia przedmiotu historiografii filozofii w kwestionariuszu filozoficznym, jako wykazie problemów poszczególnej dyscypliny filozoficznej według przyjętego przez badacza rozumienia filozofii (s. 317—318), 3) Badanie w tekstach zawartych tam poglądów i problemów filozoficznych, tak jak je rozumiał twórca i według tego, co dziś uważa się za problem filozoficzny (s. 705). 4) Badanie źródła, nie komentarzy; przedstawienie poglądów i problemów, nie geneza, wpływoologia i porównanie z innymi ujęciami; ustalenie charakteru danej filozofii i określenie filozoficzności problemów za pomocą kwestionariusza filozoficznego (s. 705), czyli wyjaśnienie tekstu w świetle koncepcji bytu przez kontekstowe czytanie tekstu lub zestawienie z innymi tekstami danego autora (s. 713). 5) Wybór faktów czyli ich selekcja według ustalonego przedmiotu historiografii filozofii (s. 733) (trzeba wiedzieć, czym jest filozofia, by postawić tekstowi właściwe pytania i w ten sposób wyodrębnić problemy filozoficzne, jako fakty, stanowiące materiał badań, s. 744). 6) Kolejność etapów badań: a) rozumienie poglądu czy problemu (s. 766): uchwycenie treści (s. 792), przekład na swój język (s. 777), b) wyjaśnienie immanentne (w obrębie jednego tekstu), wyjaśnienie transcendentne (na podstawie innych pism badanego autora lub środowiska), wyjaśnienie genetyczne (w oparciu o hipotezy) (s. 789—790), c) interpretacja oparta na faktach i doświadczeniu historyka (s. 799) poprzez sięganie do najdalszych kontekstów i historyczne łączenie hipotez (s. 799). („Interpretacja jest zawsze próbą... odnalezienia właściwego sensu jakiejś rzeczywistości historycznej”, s. 800). 7) Ocena, nie wartościowanie (s. 810) historyczna (ważne w tekście to, co ułatwia rozumienie poglądu lub problemu) i filozoficzna (ważne to, co ułatwia poznanie prawdy), (s. 813), 8) Wykład analityczno-syntetyczny poglądów i problemów (s. 822).

Pytania, postawione książce, pozwoliły wydobyć wyrażoną tu w ośmiu punktach koncepcję historiografii filozofii i naukowych badań historyka filozofii. Koncepcja ta i propozycja etapów badań budzą zaufanie i zachęcają do akceptacji. Zachęcają też do kontynuowania i dalszego precyzowania zagadnień. Ponieważ dzięki książce stało się możliwe „gigantium humeris incidere” i stanąć na szczytach summy, ponieważ także zgodnie z przytoczonym przez prof. Swieżawskiego poglądem Arona, że „każda epoka winna pisać swoją historię”³ (s. 832) i zgodnie z pogłębiającym to sformułowanie ujęciem Kaufmanna, że „każde pokolenie na nowo pisze historię”⁴, pokolenie uczniów prof. Swieżawskiego winno „pisać swoją

³ Chaque époque doit écrire son histoire. Za S. Swieżawskim, s. 832.

⁴ Each generation will have to re—write history, Tamże, s. 833. *cz*

historię”, a raczej winno pisać ją na nowo, inaczej, według swego rozumienia, „to re—write history”, zasygnalizujemy możliwość ujęć dopowiadając dalsze rozwiązania, jak gdyby zdobiąc sumę barwnymi miniaturami. Można rozważać historiografię filozofii jako badanie faktycznych konsekwencji historycznie wypowiedzianych twierdzeń filozoficznych, aby zorientować się w ewentualnych następstwach przyjętych założeń filozoficznych⁵. Można przy zagadnieniu interpretacji rozważać możliwość jej przeprowadzenia przez zbadanie operatywności metod ekscerptystycznych, jak zabieg addycji czy „pagina fracta”. Można zastanawiać się, czy tak zwanego genetycznego ujęcia poglądów lub wpływolegii uniknie się tylko przez wyodrębnienie przedmiotu formalnego, czy raczej o niewpływologicznej interpretacji zdecyduje stosowana metoda. Czy metoda kwestionariusza filozoficznego (s. 318), jako sposobu rozpoznawania problemów filozoficznych i stawiania pytań tekstom, rozwiązuje sprawę uzyskania właściwych odpowiedzi? Czy wystarczy kontekstowa identyfikacja wyrażonej w tekście lub założonej tam teorii bytu? W jakim zakresie jest możliwa metoda, którą można nazwać redukcyjnym sposobem identyfikacji teorii bytu?⁶ Prof. Swieżawski widzi wybrnięcie z trudności przez wyodrębnienie przedmiotów. Spośród metod, służących rozumieniu, wyjaśnieniu i interpretacji, omawia metodę kwestionariusza, metodę kontekstowego ujęcia teorii bytu, metodę łączenia hipotez. Pozostaje do rozważenia choćby sprawa, czy rozróżnienie przedmiotów analizy i wymienione metody dają w wyniku właściwe odpowiedzi na stawiane źródłom pytania.

Należy na zakończenie dodać, że książka prof. Swieżawskiego nie tylko zapoznaje z problematyką historiografii filozofii, lecz że także uczy filozoficznej kultury i entuzjazmu dla badań naukowych nad dziejami filozofii. Jest dziełem, które wyrosło z naukowego doświadczenia i z wielkiego umiłowania prawdy i filozofii. Może więc ma rację Arthur Clutton Brock, którego zdanie przypomina J. Maritain w książce „L'éducation à la croisée des chemins”, że „wielkie wydarzenia historii były dziełem tych, którzy coś bardzo ukochali” i że „wychowanie winno nas uczyć miłości (comment être toujours enamouré)”⁷. Książka prof. Swieżawskiego uczy umiłowania filozofii i prawdy.

⁵ Por. M. Gogacz, W sprawie koncepcji historii filozofii, „Zeszyty Naukowe KUL” VII (1964) z. 3 (27), s. 53—57.

⁶ Poruszone tu sprawy sygnalizuje autoreferat pt. O pojęciu i metodzie historii filozofii, „Ruch Filozoficzny” XXV (1966) z. 1—2, s. 76—80.

⁷ Les grands événements de l'Histoire ont été l'oeuvre des grands amoureux... L'éducation devrait nous enseigner comment être toujours „enamouré”. J. Maritain, l'éducation à la croisée des chemise, Paris 1947, s. 43.